



# LUD



Organ Spółki Wydawniczej | KURYTYBA, DNIA 19 PAŹDZIERNIKA 1927 | Wychodzi dwa razy na tydzień

ROK VIII. | Wydawca w imieniu Spółki Wydawniczej: **Ks. Stanisław Piasecki** | Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Beben** | Nr. 75

Adres dla listów: — Curitiba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curitiba, Avenida Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil

## POLACY W BRAZYLJI.

(Ciąg dalszy)

Druga jeszcze nasuwa się uwaga. Gdy przypatrzymy się tabeli (pierwszej) dopływu kolonistów polskich do Brazylii, to uderza nas wielka liczba podana na kolonistów rozproszonych, bo aż 18,300 osób. To stanowczo za wiele. Wierzyć nie podobna, że tylu Polaków miałyby się przybyć do Brazylii rozpraszając. Przecież lud nasz zwykle razem podróżuje i w nieznaną ziemię trzyma się razem, znosząc wspólnie swoją dolę i niedolę. Wprawdzie zdarzają się wypadki rozpraszania, ale w pierwszych miesiącach zwykle, wyjątkowo, sporadycznie. Niech tych rozproszonych będzie 2-3 tysiące, a nawet i więcej, ale nigdy, przenigdy przeszło 18,000! I to w czasie osiedlania się na swych lotach.

W drugiej części swej pracy opisuje p. Głuchowski raz mieszanie polskich kolonistów w trzech południowych Stanach i podaje większe osady. W Paraná różnica cztery najważniejsze skupienia polskich osadników. Pierwszem jest Kurytyba, wliczając do niej municypjum araukaryjskie; drugie Ponta Grossa z przyległymi okręgami; trzecie tworzy Maranhão; czwarte ciagnące się od Fernandes Pinheiro po Porto União i od São Matheus aż po Cruz Machado; czwarte wreszcie skupienie tworzy Prudentópolis i kolonie dalsze kolonie nad Ivahy.

W Stanie Santa Catharina, prócz wielkiej kolonii Itayópolis, nie ma wielkich skupień, jak w Paraná. Nie można się ich również dopatrzeć i w Rio Grande do Sul. Przyczem godne jest uwagi, że w tym ostatnim stanie nie ma osad rusińskich.

Według poszczególnych Stanów podaje p. Głuchowski następującą liczbę polskiej ludności:

- 1) Stan Parany liczy: 100.282 dusz.
  - 2) Stan Santa Catharina liczy 18.810 dusz.
  - 3) Stan Rio Grande do Sul liczy 61.200 dusz.
- Razem: 180.292 dusz.  
Nadto doliczyć trzeba:  
4) Stan São Paulo liczy 2.700 dusz.  
5) Stolica Rio de Janeiro i rozproszonych w innych Stanach 3.000 dusz.

A więc wszystkich Polaków w Brazylii ma być: 185.992 dusz. Czyli okrągło licząc 186.000 osób.

Tymczasem jest Polaków w południowej Brazylii, to znaczy w trzech Stanach, Parany, Santa Catharina i Rio Grande do Sul, jako też w Stanie São Paulo, w stolicy federalnej Rio de Janeiro i rozproszonych w innych stanach, zaledwo 120,000

Jest więc przeszło 60.000 osób mniej niż ich podaje p. Głuchowski.

Skąd pochodzi tak wielka różnica? Gdzie jej szukać? Gdzie jest błędne, przesadzone zapatrywanie?

Wspomnę pokrótce i o tem. Przedewszystkiem p. Głuchowski wiele, za wiele naliczył polskich rodzin rozproszonych i w lasach żyjących, a nadto niektóre kolonie bardzo w liczbie podniósł, przesadził gdyż faktycznie nie mają tej ilości osób, które podaje. Według niego przypada rozproszonych i w lasach żyjących Polaków na trzy południowe Stany przeszło 18,000 dusz mianowicie:

- 1) Stan Parany ma: 1.730 rodzin razem 10.380 dusz.
  - 2) Stan Santa Catharina ma: 650 rodzin razem 3.900 dusz.
  - 3) Stan Rio Grande do Sul ma: 650 rodzin razem 3.900 dusz.
- Razem: 2.980 rodzin a 18.880 dusz.

To jest rzeczą zupełnie nie możliwą żeby obecnie tyle Polaków żyło w rozproszeniu i po różnych lasach.

Wiemy przecież, że w Paraná, koło Kurytyby i wogóle w pobliżu większych miast już brak lasów; drzewo budulcowe i opałowe jest coraz droższe a zatem mowy być nie może, żeby gdzieś tam polskie rodziny żyć miały w dalszych zakątkach Parany, gdzieś za Ivahy czy Guarapuava, gdzie lasy kolonizują i gdzie się lud polski osiedla, mają powstające kolonie już awoje nazwy i są do wykazów statystycznych wliczone. Nie można więc w żaden sposób przyjąć, że w Paraná w rozproszeniu i w lasach żyje 1.730 polskich rodzin czyli 10,380 osób. Niech ich już będzie 2-3 tysiące, ale przynigdy przeszło 10.000!

Podobna sprawa ma się z rozproszonymi i w lasach żyjącymi Polakami w Stanie Santa Catharina i Rio Grande do Sul. Niech ich już będzie po tysiącu, czyli razem można by ostatecznie przyjąć do 5000 rozproszonych Polaków w trzech południowych Stanach. Zaznaczam te słowa wyraźnie i z naciskiem, można by ostatecznie przyjąć — gdyż właściwie ich wcale przyjmować i do Polaków zaliczać nie należy. Kto bowiem z Polaków nie dba o towarzystwo i po życie ze swymi rodakami, kto z nich żyje gdzieś między obcą narodowością, lub kto żyje w lasach na sposób Kaborców bez polskiej szkoły czy a z bółki lub kapłany, nie jest chyba dobrym Polakiem, zazwyczaj jest już wynarodowionym i sam się za Polaka nie uważa. Na zapytanie kim jest, czy mówi po polsku, uszyść może taką odpowiedź: „Inten-do polaco, mas não falo” — rozumiem po polsku, lecz już nie mówię. Jest to fakt

autentyczny; mnie tak niegdyś odpowiadano. Takich więc wynarodowionych Polaków nie należy wliczać do statystycznego wykazu polskiej ludności. Gdzie jest błędne, przesadzone w trzech południowych Stanach do 19,000 osób.

Oto jest jeden z wielkich błędów tej rozprawy, który tak bardzo powiększa liczbę ludności polskiej; podaje, liczy ją tam, gdzie jej nie ma.

C. a. n. **Ks. Józef Góralski**.

## Wiadomości Z POLSKI.

### ARMJA NAUCZYCIELSKA W POLSCE LICZY 63 I PÓŁ TYŚCIĄ OSÓB.

Ostatnie Wiadomości Statystyczne przynoszą zestawienie liczby nauczycielstwa szkół powszechnych w Polsce.

Ogółem w roku szkolnym 1926-27 liczba nauczycieli wynosiła 28.243, zaś nauczycielek 35.304. Razem armia nauczycielska liczy w Polsce 63.547 osób. Kwalifikowanych nauczycieli jest 24.398, nauczycielek 30.570. Czasowo kwalifikowanych (którzy do oznaczonego terminu winni są uzupełnić swe kwalifikacje) jest 1.747 nauczycieli i 1.866 nauczycielek, wreszcie niekwalifikowanych sił męskich jest 2.098, żeńskich 2.868.

Zastępuje na uwagę stały, acz nieznaną z roku na rok wzrost liczby nauczycielstwa szkół powszechnych. Gdy w roku szkolnym 1923-24 liczba nauczycielstwa wynosiła — 61.447 osób, to w roku 1925-26 — 64.658. W roku następnym zaznaczył się pewien mały spadek, bo do 63.547.

Jest rzeczą charakterystyczną, że województwa południowe nie mają innych, jak tylko kwalifikowanych nauczycieli. Natomiast w województwach centralnych niekwalifikowani stanowią 88 procent, we wschodnich 21,2, zachodnich 9,8. w województwie śląskim 7,0 procent.

### O POROZUMIENIE POLSKO-LITEWSKIE

«Baltische Presse» ogłasza w korespondencji z Genui wiadomość, udzieloną przez litewskiego premiera Waldemara przedstawieliowi jednemu z najważniejszych pism szwajcarskich, berneńskiego «Bundu», redaktorowi Blumerowi, w sprawie podróży profesora uniwersytetu kowieńskiego, Herbażewskiego do Polski. Premier Waldemaras oświadczył w tej sprawie: «Pierwszy profesor Herbażewski go miała charakter ozysto prywatny chociaż byliśmy o niej poinformowani. Jego oświadczenia były wyrazem jego prywatnych zapatrywań i nie są przez nikogo poważnie traktowane, w każdym jednak razie podróża nie przyniosła żadnej

szkody». Redaktor «Bundu», Blumer, który niedawno zwiedził Litwę oświadczył w rozmowie z genewskim korespondentem «Baltische Presse», że obecny okres, w którym zarówno na Litwie, jak w Polsce istnieją rządy, prawie niezależne od wpływów partyjnych politycznych, wydaje mu się szczególnie odpowiedni do osiągnięcia porozumienia między Polską a Litwą. Jako znamienny objaw w tej mierze redaktor Blumer podkreślił, że w czasie swej podróży po Litwie stwierdził, iż lud litewski nie odczuwa najmniejszej nienawiści do Polski, czego dowodem jest między innymi zgodna przyjazne współżycie obywateli ziemskich polaków na Litwie z włościanstwem litewskim.

### CZY JUŻ DOŚĆ ŻYDÓW?

Rabinat warszawski otrzymał rozporządzenie nieprzyjmowania podań od chcących przejść na judaizm.

### SPRAWY EMIGRACYJNE.

Wskutek dużego napływu emigrantów z różnych krajów, a zwłaszcza z Japonii, rząd stanu São Paulo telegraficznie wstrzymał udzielanie bezpłatnych przejazdów na plantacje kawy. Wobec tego, jak donosi Wychodźca, rekrutacji robotników na plantacje kawy w São Paulo, za pomocą państwowych urzędów pośrednictwa pracy prawdopodobnie, w roku bieżącym nie będzie. W ciągu najbliższych dni tygodnia bieżącego ma być wyjaśnione, czy cofnięcie bezpłatnych przejazdów dotyczy i tych emigrantów, którzy otrzymali z São Paulo tak zwane «chamadas» (wezwania imienne). Wychodźca sądzi, że około 1000 osób, posiadających «chamadas» będzie mogło wyjechać na plantacje kawy we wrześniu i pierwszej połowie października.

### POMOC DLA POWODZIAN.

Szkody, jak to wynika z oficjalnego zestawienia, są olbrzymie. Z 27 powiatów województwa lwowskiego ucierpiało na skutek powodzi 17, specjalnie zaś silnie powiaty podgórskie. Największe szkody w rolnictwie powódź wyrządziła w powiecie drohobyckim, gdzie ropa zalała pola. We wszystkich dotkniętych klęską powodzi powiatach, woda zniosła plony w okopowiznie i drugie pokosy trawy. Zniszczone zostały liczne stodoły oraz wielka ilość tartego drzewa. Przerazających rozmiarów sięgają szkody, wyrażone w dziedzinie komunikacji. Przeszło 100 mostów zostało przez powódź zniszczonych, a drugie tyle uszkodzonych. Szkody w tej dziedzinie dadzą się usunąć dzięki doraźnemu przyznaniu przez Ministerjum Robót Publicznych doraźnej zapomogi 750 tysięcy złotych oraz obietnicy uszczerbnienia dalszych 3 milionów.

## Z Brazylii.

### Kurytyba.

KS. PIASECKI redaktor «Ludu», przywiózł ze sobą z Polski wiele pak nowych książek, które częściowo uzupełnił bibliotekę «Oświaty» a częściowo przeznaczył je na sprzedaż. Zwracamy uwagę naszych Towarzystw i amatorów książek, by nabywali te dzieła, ogłaszane na 3-ciej stronie «Ludu». Towarzystwa nasze i sekcje teatralne mogą również nabyć w «Oświacie» i utwory dramatyczne, komedijki i lekkie sztuki teatralne po cenach bardzo niskich. Najlepiej zakupować i dokonywać wyboru na miejscu w sekretariacie «Oświaty». Są do nabycia sztuki klasyczne jak i najprostsze przedstawienia dla teatrów ludowych.

### P. KASPERSKI JAN WINCENTY.

szofer i właściciel samochodu, wierny czytelnik naszego «Ludu», poważnie zachorował i musiał się poddać operacji, której dokonał z szczęśliwym skutkiem dr. Archimedes Cruz. Przesyłając serdeczne pozdrowienia przyjacieli naszego pisma p. Kasperskiemu, życzymy Mu, by jak najprędzej powrócił do zdrowia.

### JUNAK, sportowo-gimnastyczne towarzystwo naszej młodzieży.

chce nas uweselić w wieczorki i w wielce urozmaiconym dniu 22-go października w sali naszego Związku (Patrz ogłoszenie na 2-giej stronie «Ludu»). Przypominać trzeba, że kolonja nasza polska za mało popiera polskie towarzystwa sportowe, i dlatego tak wiele młodzieży polskiej ucieka nam do obcych towarzystw. Niemcy już to zrozumieli, że mniej idealizmu i tryzmu musi być w towarzystwach młodzieży amerykańskiej, a i brazylijskiej która jako już tu urodzona znacznie mniej odczuwa nastroje poetyczne starszych i dlatego potworzyli niemyślnie towarzystwo śpiewackich, pływackich, futbolowych, wycieczkowych, gimnastycznych, ażeby tak utrzymać swą młodzież w skupieniu. I nasz «Junak» chce rozwinąć swą działalność od Nowego Roku, by skupić młodzież naszą i dać jej już przewagę tych zabaw ruchowych. Dlatego zjawmy się licznie na wieczorku «Junaka», by pokazać nasze zainteresowanie i uznanie dla pracy tych, co mozołnie zbierają i skupiają naszą młodzież w tem stowarzyszeniu.

### ANIELA KEMPA z Araukarii.

wdowa po s. Wawrzyńcu Kempie zmarłym tak tragicznie przeszłego roku, została skazana na 4 lata więzienia za rozszarpanie fałszywych pieniędzy; krewny jej Piotr Łuźny, który bezpośrednio pieniądze puszczał w obieg otrzymał karę 2-letniego więzienia i 8 miesięcy. Zał nam bardzo Anieli Kempowej o której

przysiędztwie stwierdzono, że mówi bardzo słabo po portugalsku, więc tak właściwie wprost o rozszerzeniu przez nią fałszowanych pieniędzy mowy być nie może, chyba o świadomym przechowywaniu, gdyż pieniądze te nabył na swoje nieszczęście jeszcze mąż s. p. zmarły Wawrzyniec.

**KS. REDAKTOR PIASECKI** wyjeżdża 28 go października do Castro na kilka dni by pomódz w pracy duchowej nad rodakami w tamtejszej parafii; przy tej okazji, odwiedzi ks. Piasecki kolonie polskie w Leopoldinie, Yapó i inne.

**DR. KAZIMIERZ SZWARCENBERG** - CZERNY polski wicekonsul z Hamburga, pochodzący ze znanej krakowskiej rodziny odwiedził naszą redakcję 17-go października. P. konsul Czerny, wyjechał czas swego urlopu i odwiedził Amerykę południową a specjalnie zainteresował się kolonją polską w Brazylii - Paranie. Za miłe odwiedziny i za zajęcie się naszymi sprawami serdecznie dziękujemy. P. Czerny opuszcza Parane 20-go października i wyjeżdża do Rio skąd wraca na swój posterunek do Hamburga. Życzymy p. Konsulowi szczęśliwej podróży.

**LUIZ QUADROS**, znany adwokat kurytybski, ożeniony z polką z rodziny, Buczaków, wraca już ze swej podróży europejskiej okrętem «Bagé», na który wsiadł 11-go października w Lizbonie.

**DWIE LUDOWE SZTUKI:** «Żywy Nieboszczyk» i «Werbela Domowy». Przedstawiła nam w sali Związku Polskiego, Sekcja św. Stanisława. Sala zapelniała się bardzo dobrze. Podobał się «Żywy Nieboszczyk» ale prawdziwą wesołość na sali wywołał «Werbela Domowy». Rolę charakterystycznego Urbana przedstawił świetnie p. Tomaszewski zaraz od zjawienia się na scenie aż do końca; p. Ficiniński w roli Janka trzymał się wzniosłe z natury swej roli; dobrze oddały panny: Ołdakowska w roli Basi a zwłaszcza Biełkowska w roli Bamboliny żony, napełniającej zrędem całą scenę. P. Ołdakowski w roli zahukanego przez żonę wieśniaka był dobry jak i mały Józefek, którym była mała Kłosówna. Dochód był przeznaczony na nową ambonę kościoła polskiego św. Stanisława. Wogóle, pięknie i harmonijnie zabawili się uczestnicy tak na przedstawieniu jak i na balu potem.

### Parana.

**PONTA GROSSA.** - We wendzie Karola Kubiaka przy Rua Tibagy w Ponta Grossie popełnił samobójstwo w dniu 12-go października polak Jan Nowacki z Rio Negro, wbijając sobie nóż w serce. Przyczyna samobójstwa nieznana; Nowacki przyjechał w odwiedziny do p. Kubiaka, swego kolegi z lat szkolnych.

### Rio de Janeiro.

Rio, 12-go października. - Senator Eryk Kurnatowski, jeden z delegatów polskich na międzyparlamentarną konferencję handlową w Rio która się odbyła we wrześniu, udał się dzisiaj rano w towarzystwie dziennikarza warszawskiego p. Makarczyka na ementarz św. Jana Chrzciciela i złożył jeden piękny wieniec na grobie Ray Barbosa a drugi na grobie Nilo Peganha.

**ŚMIALI LOTNICY FRANCUSCY**, Costes i Le Brix, przelecieli przez Ocean Atlantycki z Dakar w Afryce do Natalu

## HUSTENIL

**Kropki KAROPE są prawdziwym lekarstwem przeciw grypie, zapaleniu gardła kaszlowi i zaziębieniu**

### Laboratorio Nutrotherapico

DR. R. L. & C. - RIO

w Brazylii Stąd przyjeleli 17-go października do Rio de Janeiro, powitani uroczysto przez przedstawicieli rządu i tłumy ludności. Na powitanie śmiałych lotników francuskich wlecieli 3 lotnicy brazylijscy na samolocie typu Bregueta, lecz z powodu jakiegoś błędu we wlocie, spadli ze znacznej wysokości nadto zapalił im się zbiornik z benzyną, tak że cały aparat strzaskał się a trupy trzech lotników zwęglone spadły na ziemię. Nieszczęście to przygnębiło wszystkich.

### São Paulo.

**WSTRZYMANIE EMIGRACJI.** Jak wiadomo sekretarz stanowy rolnictwa dr. Fernando Costa, otrzymał zapytanie od «Liga Agricola Brasileira», czy rzeczywiście przychodźstwo subwencjonowane przez rząd zostaje wstrzymane. Fażenderzy kawowi są wielce zadowolonym w przychodźctwie zaniepokojeni, gdyż odczuwają straszny brak rąk do pracy. Wysoki urzędnik stanowy oświadczył redaktorowi jednego z dzienników wieczornych w São Paulo, że rzeczywiście na wyrażenie złozenie prezydenta Brazylii Waszyngtona Luisa chwilowo wstrzymano imigrację a to z obawy, by z Europy wschodniej nie napłynęły do Brazylii elementy bolszewickie. Bład stanowy zgodził się na razie na postanowienie prezydenta lecz urzędnicy urzędu emigracyjnego w São Paulo są wogóle tego zdania, że obawa ta nie zachodzi zwłaszcza co się tyczy emigrantów z Polski, których bardzo starannie się dobiera, tak że nie mogą stanowić żadnego niebezpieczeństwa dla ładu i spokoju w kraju. Zresztą plantatorzy kawy dają już lepsze warunki robotnikom przez co mogą znacznie zmniejszyć niebezpieczeństwo agitacji bolszewickiej.

**ŚWIEŻE NASIONA** nadchodzą co tydzień z różnych krajów tak przynajmniej i kwiatów.

**Witold Żagółłowicz.** Travessa Zacharias N 5 - Curitiba

### Telegramy z Polski

Berlin, 10-go października. (Telunion) Niemieckie ministerium spraw zagranicznych zaprzecza urzędowo, że Niemcy nie protestowały przeciwko układom między Polską, Rosją i Francją. Rząd niemiecki wogóle interesuje się tylko normalnymi i zwykłymi stosunkami między Rosją a resztą Europy.

Warszawa, 12-go października. - Bogomołow, zamianowany nowym posem sowieckim w Warszawie, wręczył dzisiaj prezydentowi Polski swoje listy uwierzytelniające.

Berlin, 12-go października. - Niemiecka gazeta «Vossische Zeitung» donosi, że rząd polski wydał rządowi litewskiemu kilku polityków litewskich których w ostatnich dniach uwięziono w Wilnie (chyba za brutalnie przez rząd litewski internowane nauczycielki polskie. Przep. Red.)

Warszawa, 13-go października. - Dzisiaj odbył się w Warszawie wielki zjazd przedstawicieli najgłówniejszych stowarzyszeń i zrzeszeń rolniczych celem naradzenia się nad położeniem rolnictwa w Polsce. Radzono nad różnymi pomysłami, między innymi także i nad wybudowaniem na przedmieściach Warszawy wielkiej

fabryki wszelkich narzędzi rolniczych, któreby sprzedawano rolnikom na korzystnych warunkach. Kapitał zakładowy tej fabryki wynosiłby 5 milionów dolarów, zebranych przez subskrypcję w Polsce i zagranicą.

Berlin, 13-go października. - Już jest pewnem, że Polska otrzyma w Stanach Zjednoczonych pożyczkę 62 milionów dolarów z amortyzacją w 20 stu latach. Pożyczka jest typu 92 na sto czyli 8 procentowa.

London, 14-go października. - W kołach bankierów londyńskich spodziewają się rozpisania nowej pożyczki dla Polski w przyszłym tygodniu. (Byłby to wielki sukces rządu Piłsudskiego. Przep. Red.)

Warszawa, 14-go października. - Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki podpisał dzisiaj dekret mianujący posła Bernarda Hausnera polskim konsulem generalnym w Jaffie w Palestynie.

Warszawa, 14-go października. - Wczoraj został podpisany kontrakt pożyczki polskiej w nominalnej wartości 62 milionów dolarów i dwóch milionów funtów szterlingów. Jestto pożyczka 7-mio procentowa na rok, a umorzenie jej czyli amortyzacja rozłożona na 20 lat, będzie spłacana co pół roku w stosunku 103 procentów swojej nominalnej wartości. Zobowiązania pożyczki mogą być wykupione, nawet przed upływem terminu, albo całkowicie albo też częściowo w cenie 103 procentów waloru nominalnego. Do 15-y października 1927 roku.

Rząd polski zobowiązuje się użyć odpowiednich środków, aby otrzymać nadwyżki w budżecie i to w najbliższych dwóch latach. Tymczasem będzie trwał dalej system budżetów (czyli obrachowań) miesięcznych. Lecz rząd może podać także plan reformy skarbowej i może utworzyć komisję specjalną dla obmyślenia środków jakiego systemu należy się chwycić, aby poprawić ciężkie położenie banków. Przez 3 lata rząd nie może zaciągnąć żadnej pożyczki długoterminowej o charakterze ogólnoskarbowym. Za to ograniczenie jednak wolno rządowi polskiemu zaciągać pożyczki na rozwój produkcji narodowej. Dług bieżący spłaca rząd sumą 25 milionów złotych, a 75 milionów złotych złoży w Banku Polskim jak o rezerwę skarbową. Odnosnie do stabilizacji złotego, rząd się zobowiązuje, że nie wypuści żadnych nowych banknotów państwowych a użyje wszystkich środków, aby zmniejszyć obieg kredytowy. Nową wartość złotego określi się na mocy prawa a wysokość złotego będzie odpowiadała w przybliżeniu jego kursowi giełdowemu. Bank Pol-

## Wycieczka wiosenna

**T-Wa Szkoły Ludowej imienia J. Piłsudskiego** odbędzie się dnia 13-go listopada 1927 roku na szesrze p. Najmąca na Sasaszer.

Programem zlotarg, sursakiem, zabawami na wolnym powietrzu, zabawą dziedną, tancami t. p.

Na którą zaprasza się wszystkich Rodaków. - Wstęp bezplatny.

ski przedsięwzięcie cały szereg środków jak: podwyższenie do 40 procent najniższego pokrycia ustalonego przez prawo, podniesienie kapitałów na sprawy socjalne, wybór jednego zagranicznego finansisty w charakterze członka w radzie skarbowej i odpowiednia zmiana statutów tejże rady, aby umożliwić obrót, sprzedaż i poręczenie weksli, których wartość będzie określona w złotych.

GENEWA, 14 października. - Sekretarjat Ligi Narodów został zawiadomiony, że rząd litewski miał zamiar przestać notę w sprawie zawarcia szkół litewskich przez rząd polski na obszarze Wileńskiego i że rząd litewski protestuje przeciw temu przypominając przy tej sposobności i zajęcie Wilna przez Polskę mimo protestów rządu kowieńskiego.

WARSZAWA, 15-go października. - Przyjechali dzisiaj do Warszawy, w powrocie do Tokio (stolicy Japonji), studenci japońscy, aby poznać wyższe szkoły w Polsce. Studenci japońscy zwiedzili różne strony Polski, muzea, biblioteki i szkoły sztuk pięknych; wszędzie w Polsce przyjmowano ich z oznakami wielkiej sympatii.

WARSZAWA, 15-go października. - Bank Polski zmniejszy stopę procentową z 9 i pół na 9 przy płatności na zwłokę dewiz i innych tytułów.

WARSZAWA, 15-go października. - Pożyczka 62 milionów dolarów i 2 milionów funtów szterlingów, której kontrakt wczoraj podpisano, będzie użyta w następujący sposób: 75 milion złotych pójdzie na powiększenie kapitału Banku Polskiego, 140 milionów do dyspozycji wedle uznania Banku Polskiego bez podkładu skarbowego, 90 milionów na przemianę (konwersję) połowy emisji monety srebrnej, 25 milionów na umorzenia długu bieżącego a 75 milionów na rezerwy płynne skarbu.

Reszta pożyczki będzie użyta na poprawę stosunków gospo-

darczych przez udzielenie pożyczek przedsiębiorstwom państwowym i rolnictwu. Rzeczoznawca północno-amerykański, jako członek rady nadzorczej Banku polskiego, będzie pełnił funkcje radcy w sprawach odnoszących się do ustalenia wartości złotego.

## Rozmaitości.

### W PASZCZACH DZIKICH ZWIERZĄT.

Według statystyki rządu indyjskiego w roku ubiegłym zmarło w Indjach wskutek zjadliwych ukąszeń gadów i zwierząt przeszło 18 tysięcy ludzi. Pozaatem około dwóch tysięcy osób zginęło w paszczach dzikich zwierząt: lwów, tygrysów i t. d.

### PORWANA PRZEZ GORYLA.

W roku 1925 młoda holederka Elsa Hooper, córka osiadłego na Borneo plantatora, wyszła z domu, położonego w północnej części tej wyspy i więcej nie powróciła. Wszystkie przedsięwzięcia wówczas dla jej odszukania zabiegły, nie dały żadnego rezultatu i nie wykryły nic, prócz strzępków materji pochodzących z niebieskiej z jej sukni, a znalezionych w zaroślach na skraju dzikiego podwzrostnikowego lasu niedaleko od domu Hoopera.

Po dwóch latach dopiero zaginiona zjawiła się na zachodniej stronie wyspy i przybywszy do domu, opowiedziała niezwykle swe przygody, jakich doświadczyła od czasu opuszczenia rodzicielskiego domu. W dniu pamiętnej przechadzki, zaledwie młoda dziewczyna dosięgnęła skraju puszczy, odległej o niecały kilometr od zamieszkałej przez siebie osady, została porwana przez olbrzymiego goryla, który uprowadził ją błyskawicznie w głąb lasu.

Rabusz ze swą zmarławią z przerażenia zdobył, przedierał się w ciągu kilku dni i noc w coraz większą i nieprzystępną głąb, nie czyniąc jednak swej brance przez cały czas tej

## Choroby weneryczne,

Gonorrhoea i inne wynikające komplikacje, jak: orchites, prostatites, cystites i t. d. Leczy radykałnie w 20 dniach

### Dr. Palumbo

Rua Voluntarios da Patria 69 od godziny 8-9 rano i od 6-7 po południu.

## Wieczorek „Junaka”

wielce urozmaicony odbędzie się w SOBOTE, dnia 22-go b. m. w lokalu Związku, o godzinie 8-mej wieczorem. W programie będą występy chóru, monolog, konkurs gimnastyczny o nagrody, licytacja obrazu POLONIA, konkurs piękności, wyświetlenie filmu «Junaka», o ile na czas nadejdzie z Rio i BAL Przygrywał będzie świetny Jazz-Band.

Dla członków Związku, Szkoły Ludowej i Sarmacji wstęp bez zaproszeń i ceny niższe.

ZARZĄD T-WA «JUNAK» spodziewa się, że wszyscy Rodacy skorzystają z okazji, aby ubawić się PO POLSKU.

## Ostrzeżenie dla Publiczności!

Odbiorcy muszą uważać ZAWSZE NA LEKARSTWA PODROBIONE i nie przyjmować produktów wątpliwych zastępujących prawdziwą

## Cafiaspirina,

która jest jedynym

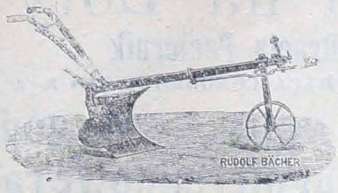
i bez wątpienia najlepiej znosi ją organizm. - Jeśli ci kto ofiaruje podrobione to nie należy ich przyjmować jak tylko prawdziwe zaopatrzone

ZABEZPIECZONE MARKA

Krzyż Bayer

zaznaczoną na każdej pigułce, czy to w tubce, czy w kopercie, czy na pastylce.





### GOSPODARZU!

Pokazywaliśmy na wystawie w Kurytybie

78 różnych maszyn rolniczych i 24 różnych lemieszów pługowych.

Na demonstracyjnych próbach pługów w Araukarii otrzymanej w czterech klasach

#### 3 PIERWSZE NAGRODY.

Każdy gospodarz dobrze postąpi, wybierając maszynę w składzie:

## CASA HACKRATD

CURITYBA - RUA 15 DE NOVENBRO N 96

# Açosmalte



Naczynia z żelaziane, emaljowane wewnątrz i na szaro. Są to jedne naczynia które opierają się niszczącej sile ognia, nawet przy smażeniu potraw



## nie rozbijają się, nie pękają, ani nie kruszą się emalja.

Przy gotowaniu nie przypala się ryż ani inne potrawy. Naczynia te lane z żelaza, emaljowane, są z tego powodu godne polecenia. że są ekonomiczne, trwałe i higieniczne. Specjalne korzyści z użycia naszych garnków: Prędko się ogrzewają, odporne na ogień, nadają się też dla kulinji, bo są bardzo tanie i trwałe jak jakiegokolwiek inne.

## Są to garnki wewnątrz nie cynkowane.

Garnki te są do nabycia we wszelkich lepszych sklepach Brazylii. Fabrykuje te garnki firma: **Industrias Reunidas „ALBA” S. A. - Rio** Uważajcie na zieloną markę która się znajduje w każdym garnku.

piekielnej i często do najwyższego stopnia karkołomnej podróży, żądnej krzywdy. Wreszcie olbrzymim młpa osiągnęła kres naj-

Porwana dziewczyna ze zdumieniem ujrzała na wysokim drzewie, coś w rodzaju budy, sporządzonej z gałęzi i liści palmowych. Od tej chwili dla uprowadzonej rozpoczęły się przygody najfantazyjniejszego piora Goryl od momentu pojęcia ją za małżonkę, zachowywał o nią największą troskliwość nie czyniąc jej nigdy najdrobniejszej krzywdy i wykazując przytem niepospolitą inteligencję.

Gdy nieraz podczas upalnych dni spoczywała we śnie, niezwykły przyjaciel czuwał przez ten czas, odpędzając zagrażające jej wycozynkowi owady. Agdy zachorowała na dłuższy czas na jakąś gorączkową chorobę, zwierzę nie opuszczało ją ani na chwilę, pogrążone w największej rozpacz.



**Karmelina z Rosińskich Sawieka** zmarła 6-go października b. r. w Kibirão Claro; doła 7-go października złożono, zwłoki, p. Zmarłej na miejscowym cmentarzu w asystencji mnóstwa przyjaciół i znajomych.

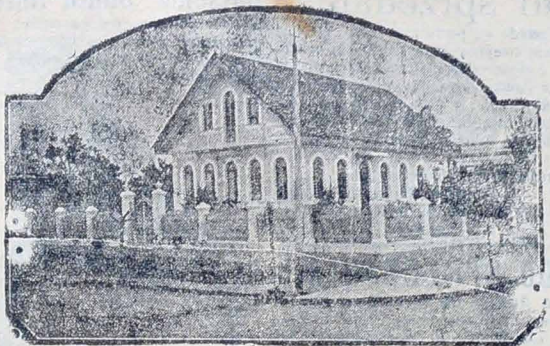
R. I. P.

### KSIĄŻKI DO NABYCIA: „Oświata“

Avenida Dr. Jayme Reis 115 - Curityba.

Ceny poniższych książek są obliczone wraz z przesyłką. Kupujący na miejscu otrzymują 5 proc. taniej.

- H. Sienkiewicza: **Quo Vadis?** Brosz., cena 85500
- Krzyżacy.** Oprawne w dwóch tomach, cena 125600
- Trylogia.** (Ogolem i Meozem, Potop i Pan Wołodyjko) dobrze oprawne w sześciu tomach 425000
- Wład. Reymonta: **W głębiach.** Brosz., wena, stan 275, cena 85000
- Z ziemi polskiej i włoskiej.** Brosz., wena, stan 275, cena 85000
- Rok 1794 Nil Desperandum.** Brosz., str. 480, cena 125500
- Rok 1794 Insurrekja.** Brosz., str. 450, cena 135000
- Rok 1794 Ostatni Sejm Rzeczypospolitej.** Brosz., str. 426, cena 105000
- Ave Patria.** Brosz., str. 310, cena 85500
- Marzyciel.** Brosz., str. 290, cena 85000



## Klinika chirurgiczna

przy aliey 7 de Setembro N. 69, narożnik ulicy Kacilffe - Telefon N. 448.

Chorych zamiejscowych przyjmuje się na stały pobyt, Nowy aparat Roetgena (Raio - X) Specjalność: choroby chirurgiczne, kobiecei i drog moczowych.

Dr. Antoni Bydygier.



# Baczność!

ASTRA-PILSEN gasi pragnienie  
ASTRA-PILSEN złagodzi zmartwienie.

### Marji Rodziewicz:

- Dewajtis.** Brosz., str. 353, cena 85500.
- Błęktni.** Brosz., str. 332, cena 85500
- Jerychotka.** Brosz., str. 299, cena 85500.
- Wampir.** Brosz., str. 285, cena 85500.
- Pęknięty Dzwon.** Brosz., str. 256, cena 75000
- Ziemia obłecana.** Tom I i II, Brosz., str. 885, cena 115500.
- Bunt.** Brosz., str. 200, cena 75500
- Oszadzona.** Dwie powieści, Brosz., str. 240, cena 55500.
- Czahary.** br., str. 318, cena 105500
- Wrzos.** Brosz., str. 276, cena 75000
- Joan VIII.** Brosz., str. 240, cena 75000.
- Szary Proch.** Brosz., str. 211, cena 75000.
- Ona.** Brosz., str. 226, cena 75000.
- Hrywda.** Brosz., str. 256, cena 75500

- Nicoswojone ptaki.** Brosz., str. 270, cena 65000.
- Niedobitowski z granicznego Bastjona.** Brosz., str. 174, cena 55500.
- Barbara Tryznianka.** Brosz., str. 319, cena 75000.
- Między Ustami a Brzegiem Pucharu.** Brosz., str. 273, cena 75500.
- Rupiecie.** Brosz., str. 237, cena 65500.
- Bratnie Dusze.** Brosz., str. 267, cena 75000.
- Pożary i Zgliszca.** Brosz., str. 342, cena 65000
- Ragnarök.** Brosz., str. 258, cena 45000.
- Na wyżynach.** Brosz., str. 286, cena 65000.
- Atma.** Brosz., str. 215, cena 45500
- Barikowscy.** Brosz., str. 300, cena 45000.

Ale nie spostrzegł, że za nim posunęła się także jakaś postać i śledziła go.

Był to mestica. Dobrze on widział, że jego dawny pan wybrał się na obławę. Józef przykucał za jednym z okien. Mógł słyszeć każde słowo. Tymczasem bandytów jeszcze nie było.

Norden stanął w drzwiach altany. Patrzył na gmach bankowy. Kolosalna budowla!

A w niej pracowały ptacy, którzy nie orzą, nie sieją, a zbierają plony... Bandyci rozbili szczęśliwie pieniądze kasy - nikt im nie przeszkadzał. Czasem tylko ozwał się puszczyk.

Mineła godzina. Awanturnik chciał już sam udać się do gmachu, bo był niecierpliwy.

Naraz posłyszał gwizd.

Z bijącym sercem wpatrzył się pośród ciemności nocy. Aż tu wynurzył się przed nim atleyczny Gomez.

— Udało się?

— Udało się wyśmienicie! — odpowiedział Gomez, niosąc na plecach swoich ciężki wór z pieniędzmi. Za nim stąpali koledzy jego.

— Nie zostawiliście dużo w kasie!

— Muszą to być miliony, któreśmy zabrali ze sobą!

— Prędzej, prędzej do wnętrza altany! — zawołał awanturnik, straciwszy władzę nad samym sobą.

— Co robisz, Gomez? — zapytał jeden z nich.

— Nie przeszkadzaj, widzisz że liczę! — odpowiedział niechętnie Gomez.

— Et, co tam dużo liczyć!

— Zrób pień mniej więcej równych kup pieniędzy — i koniec!

— O tych parę tysięcy mniej czy więcej nie będzie nam przeciwie chodziło!

— Brednie pleciesz, Euchillo!

— Znasz przecie naszą ugodę ze sennorem, on ma dostać połowę, a druga nam przypada! — rzekł Gomez.

— A ja ci powiadam, że nam się o tem ani nawet nie śni!

— Każdy z nas dostaje pięćdziesiąt i kwita!

— Tyś naprawdę lajdak, Euchillo! — rozgniewał się Gomez.

— Czyż nie uwolnił nas ten sennor? Czy nie czekała nas garrota?

— No, słuchaj! Ja muszę dotrzymać słowa!

— Nie ośmieszaj sam siebie, Gomez! Sennor dopomógł nam wprawdzie do swobody, ale za to my zapłacili mu naszą kradzież.

— Cóż to? mały pieniądz dostanie?

— My obstawiamy przy piątą część! Prawda, chłopcy?

— Tak, Euchillo ma rację! — krzyknęli drudzy dwaj towarzysze.

— Psie jeden z drugim, który łamiesz słowo! — zgryztał Gomez.

Skoczył na Euchilla jak tygrys i podniósł swoją straszliwą prawicę.

W tej chwili jednak bandyta uderzył go z całej siły ciężkim żelazem po głowie. Gomez padł nieżywy.

Norden stanął jak wryty.

Kiedy Gomez wyrwał za nim, awanturnik nie mieszał się do sprawy spornej.

Ale teraz miał strach. A nuż uczynią mu to samo!

Groziło mu wielkie niebezpieczeństwo! Miał zbrodniarza węż doskonały.

— Chłopczy, hej, walcie i sennora po głowie, a wtedy pieniądze będą nasze — ryknął rozwścieczony Euchillo.

Namiętność owładnęła nim.

Nim bandyci zwinęli się, Norden dał już znać rodzinom swoim nogom.

— A bies ci w gardło!

— Jeszcze wyszle nam na kark swoich piespacy! — zgryztał jeden z bandytów.

Był to młody jeszcze, atleycznie zbudowany mężczyzna. Z twarzą nie poznać było bezserdecznego rozbójnika.

A mimo to był po Łopezie jednym z najstraszniejszych zbrojców.

Dyrektor policji spojrzął plomieniem swoich potężnych źrenic na bandytę. Bandyta patrzył nań dumnie. Nie można go było nastraszyć.

Norden poznał się na tem zaraz. Musiał więc użyć innych środków, aby dopiąć swego celu.

Chciał uczynić nieposkromione dziecię gór i skał nowolnem swojem narzędziem.

No, Gomez, zbliża się dzień, kiedy skończysz razem z towarzyszami na szubienicy! zawołał dyrektor policji wiele obiecująca swoją przemowę.

— Quien sabe! (Kto wie!) — odparł Gomez.

— Stusznie!

— Kto wie, Gomez!

— Nie koniecznie na szubienicy, może padnie wyrok ekspedycji na drugi świat za pomocą garroty, (narzędzia, za pomocą którego zasądzonych zbrodniarzy duszą).

Mimo obojętności bandyty przeleciał przez jego kości strach niemały.

Straszna to śmierć taka!

Ale po twarzy nie dał poznać trwogi.

— No rzec musi człowiek zdrześć nogi! A garrota trwać to będzie parę minut dłużej — rzekł szorstko.

— Ale przecie to miło żyć na tym świecie! Hej! A jeszcze w takim młodym wieku! — kuśił dyrektor.

Bandyta milczał.

Powiedzieć mi, Gomez, czyścieście uczynili, gdybyście znaleźli się nagle na wolności.

— Powiem to wyraźniej:

— Czy czuliście wdzięczność dla mnie, gdybym was kazał zaraz wypuścić z więzienia, gdzie śmierć was oczekuje?

Bandyta obruszył się.

— Nie kpij sobie ze mnie, sennor!

— Rób z nami sprawę krótko!

— Każ nas powiesić, czy tam zadusić jak najprędzej, proszę cię o to.

— Nie zwlekaj z karą parę miesięcy.

— My ludzie przywykli do wolności! Albo na świecie — albo w grobie.

— Co wam powiedziałem, to spru-

wa całkiem poważna. Widzicie, Gomez, chcę z wami pogadać rozsądne słowo.

— I słowo bardzo ważne, stanowcze.

— Nie obawiam się waszej zdrady.

— Posiadam zaufanie wszystkich, dlatego nie uwierzyliby wam nigdzie.

— Słuchajcie więc uważnie.

— Od skutku tej naszej rozmówki zależy los wasz i waszych towarzyszy niedoli.

— Norden zbliżył się doń.

— Dam wam, Gomez wolność, wróćcie wam życie, i waszym kilku towarzyszom.

— Więcej nawet. Obsypię was bogactwem...

— Ale za to wymagam ślepego dla mnie posłuszeństwa, cokolwiek wam rozkaże! — przemówił Norden cicho ale stanowczo do zdziwionego rozbójnika.

— Dam się za sennora pokrajać na kawałki, dobrodzieju mój! — szepnął zbrojca.

— Proszę tylko żądać odemnie —

— Sza! ściany mają uszy!

— Słuchajcie tylko, co wam powiem...

— Jesteście sami tylko w swojej celi?...

— Nie, jest jeszcze trzech z naszej bandy w tej psiej dziurze — rzekł Gomez.

— Gdybyśmy nie byli tak zakuci i mieli czem przepiliwać żelaza, wyrwalibyśmy się zaraz.

— Ja sam przyjdę do was jutro do celi i zdejmę wasze kajdanki na rękach — rzekł Norden pomalutko.

— Potem możecie, Gomez, kluczykiem, który wam zostawię, oswobodzić i swoich towarzyszy. Parę pilników dla przepiliwania krat zostawię także pojąłemnie...

— Teraz jednak chodzi o uczynek, który macie wykonać razem z kolegami.

— Uda się, to będziecie bogaci i nie będziecie potrzebowali zarabiać rozbójnictwem na życie...

— O co więc chodzi? — zapytał Gomez widocznie zachęcony słowami Nordena.

— Macie rozbić i obrabować bank państwowy! — odrzekł dyrektor policji z ogromnym spokojem.

### 336. Dzielą łup, miliony!

Bandyci weszli do wnętrza altany. Deskami, leżącymi na podłodze, zapakowali trochę okna. Chcieli, aby nie widać było ich błędnych latarek.

Józef stanął w takim miejscu, skąd mógł dokładnie widzieć, kto będzie wychodzić z altany.

Gomez postawił latakę na boku. Przystąpiono do podziału łupu.

Bandyci wysypali zawartość swoich worków, wypełnionych banknotami i zwojami złota.

Norden stracił panowanie nad sobą. Oczywa pełnym chciwości pożerał skarb, leżący u jego nóg.

Gomez był dosyć obojętny. Zaczął liczyć skarb.

Ale bandyci, kamraści jego, mieli chęćwą naturę Nordena.

## Do sprzedania.

Sprzedam się posiadłość przy głównej drodze kolejowej pomiędzy stacją kolejową a miasteczkiem. Posiadłość ta składa się z domu murowanego, dwóch dużych siłosław, obor, z dużego ogrodu i t. d. Cała objętość ma 3 akry; wszystkie ogrodzone drutem; 50 minut autem od Curitiba.

Blizszych wiadomości udziela **Stefan Miecznikowski**  
Rua Visconde de Guarapava 190-a  
w Curitiba.

## DO SPRZEDANIA

**dwa domy na wykończeniu**, z drzewa kryte dachówka, spód imbujowy, 7 na 8 metrów. Wszystkie materiały pierwszeli klasy, do każdego domu jest studnia i lot ogrodzony (na Villa Bührer). Cena 7.000.000.

Blizszych informacji udzieli **Stanisław Bilik** — Rua Saldanha Maranhão N 8 — Ponta Grossa — Parana — Brazil.

## DO SPRZEDANIA

**dom murowany**, powyżej stacji kolejowej S. P. R. G. Dobre miejsce na sklep (negocjo) przy ulicy Itaipoca, róg ulicy 19 de Dezembro. Cena okazyna.

Wszelkich informacji udzieli **Stanisław Bilik** — Rua Saldanha Maranhão N 8 — Ponta Grossa — Parana — Brazil.

## RESTAURACJA

**Deposito Atlantica**  
Rua Mar. Floriano Peixoto N 21  
Smaczne obiady i kolacje, ciepłe obiady według życzenia klientów. Co dzień pierwszorzędną kuchnię. Zawsze świeży szops **Atlantica**.

## Chapelaria Mazer

**R. MAZER & Cia**  
Rua 15 de Novembro 12 A — Curitiba

**Fabryka kapeluszy i czapek. Specjalność w czapkach skórzanych dla chłopów.** Skład kapeluszy, koszul, ponoczek, krawatek, parasoli, kwaterzów i wogóle rzeczy galanterijnych. — **Mówi się po polsku.**

## JACEK DROMLEWICZ

**Lekarz-Dentysta.**  
Zęby sztuczne z podniebieniem i bez podniebienia w złocie i kauczuku. Flom-bowanie, wyjmowanie, zębów bez bólu. Robota pierwszorządna i tania.  
Curitiba — Rua Riachuelo N 8

Z powodu zmiany interesu **sprzedam młyn parowy** o dwóch kamieniach z maszyną marka „Lanc” o sile 28 koni (10 H. P.) w dobrym stanie. Sprzedam też i osobno te maszyny. Cena przystępna. — Blizszych wiadomości u **Stanisława Kellera** — Prudentópolis — Parana.

## Balsamo Santa Helena

jest do nabycia we wszystkich aptekach. Leczy reumatyzm, bóle piersiowe, bóle zębów, uszu, newralgie, kolki, świeże rany i t. p.



Drożdże **TELL** są najlepsze do pieczenia.

Drożdże **TELL** są czyste i nieszkodliwe zdrowiu.

Drożdże **TELL** nie mają żadnej mieszczyny.

## Polski Zakład Zegarmistrzowski - Jubilerski

Przyjmuje do naprawy zegarki i zegary, oraz wszelką biuterię złota, srebrną i t. d. Wykonuje się szybko, tanio i z gwarancją.  
Rua Mar. Floriano Peixoto N. 3  
Curitiba.

**„A Vencedora”**  
Fabryka karmelków i cukierków w najlepszych gatunkach i w papierki owijanych. Malinowych, kokosowych, miodowych, cytrynowych, ananaszowych, truskawkowych, bananowych, mlecznych, gumowych, czekoladowych i innych. Sprasam Span, Rodaków o kaskawprzekanie się o tem, że są najlepsze i najlepsze w Curitiba.  
**Franciszek Lachowski**  
CURITYBA — Rua Cabral N 58-Parana

## MASZyny DO SZycIA I HAFTOWANIA



Mamy na składzie wielki wybór różnych maszyn do szycia; są droższe i tańsze, nadają się do jakiegokolwiek pracy krawieckiej.

Sprzedajemy te maszyny na spłaty miesięczne.

Prosimy odwiedzić naszą stałą wystawę.

## RICARDO HOENE & Cia.

Rua Barão do Rio Branco 67 — Curitiba.  
Filja: Rio Negro. Pr. przedstawicielstwo naszej firmy w Ponta Grossa, São Bento i Joinville

## Casa de Saude „São Francisco”

DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA  
DR. JORGE MEYER FILHO  
Rua São Francisco N 25 — Curitiba.  
NA NOWO URZĄDZONA KLINIKA.

Specjalność: operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastoso-wanie sztucznego pneumothorax przy osobach cierpiących na płuca. — Nowoc-zne ny aparat Roetgens. — Diatermia. — Sztuczne uciska światłowe, promienie słoneczne, Zystokopja i t. d. — Przyjmuje od g dziny 10-iej do 11 i poł i od 4-6.

## Ziemia na Loty!

Właściciele: **Bracia Paciornik**

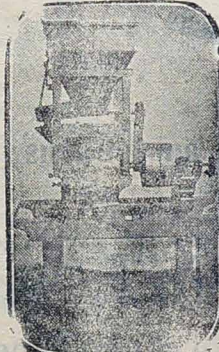
KURYTYBA — PRAÇA CORONEL ENEAS N. 6

## Korzystne ceny — Wygodne do spłaty długoterminowe raty.

- 1) TEREN HUGO-LANGE, 30 minut od Uniwersytetu, obok linii kolejowej »Curityba — Rio Branco«, 12 minut od tramwaju Juveve. Przyszłość tego terenu zapowiada się wyjątkowo dobrze. Dotychczas sprzedano 180 lotów. Cena 2\$500 za metr kwadratowy
- 2) TEREN W BACACHERY, za stawem kąpielowym, na prawo. Przy kupnie kilku lotów cena za metr kwadratowy 1\$200.
- 3) TEREN SCHIMHELPEFENIG. Alto do Bigorilho, wspaniałe położenie, obok nowego wodociągu. Loty zaczynają się przy ulicy AUGUSTO STELLFELD. Ceny różne. Spłaty 3-4 lat. Sprzedaje się również loty z domami drewnianymi.
- 4) SPRZEDAŻ 12 KOLONJI PRZY ULICY GRACIOZA, po 3-6 ekierów z lasem i wodą. Ceny przystępne, warunki spłaty dogodne.

Blizszych informacji na podstawie planów udziela powyższa firma.

## Isaias Alberti Inżynier - Mechaniki



Wyrobia kła hydrauliczne, turbiny, centryfugi, Paltony, młyny do mielenia soli, cukru, ka-wy, fuby, pszenicy. Sita i elewatory różnych systemów, kompletne przyrządy dla fabryk kawy lub innych przemysłów.

**Siład kamieni młyńskich** brazylijskich i francuskich (Fa Ferté) różnych rozmiarów.

**Materiały jedwabne** na sita do młynów najlepszej marki (Marca Suisse).

**Młyn »Vertical«** odznaczony złotym, srebrnym i brązowym medalem na wystawie Centenario 1922, jest najpraktyczniejszym i najładnym. — Odznaczony złotym medalem na wystawie Instytutu Techniczno-Przemysłowego w Rio

CURITYBA — Avenida Assunguy N 97 — Telefon Nr. 670

## CASA IDEAL

rua Jose Bonifacio N. 9. - Curitiba.

Wielki skład ubiwaia, ponoczek, gum, farb, szwarsów, chlewek i t. d. Wyrobia i zewiki według najnowszej mody. Mamy też trzewiki staromodne które bardzo tanio nabyć można. **Filja Rua 15 de Novembro N. 31.**

**Osoba** z dobrymi polceeriami która umie g tować, stuka zajęcia przy kuchni. Informacji udziela się w redakcji »Ludce.

**Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszcacie się w »Ludzie«.**

## 335 Lekeja Złodziejstwa.

Gomez ostupał. Pan dyrektor policji i złodziej! Hm, to cud nad cudy!... No, no!...

— Caramba! To sobie chwale! — zawołał po chwili. — Ale przedsięwzięcie zanadto szalone!

— Nieboszczyk! Lopez nieraz wybierał się tam... —

— Ale jak nam uporać się z poczworną strażą? —

— To już moja w tem głowa! — rzekł Norden. — Dam wam pewne wskazówki, tak, że bez żadnego niebezpieczeństwa zabierzecie miliony!

— Naturalnie, mam dostać połowę całej zdobyczy, druga połowę rozdzielicie pomiędzy sobą sami!

— No, niech tam będzie i tak, choć trochę niesprawiedliwie! Ale co robić z policją u naszego boku, która zobaczy zaraz, kiedy włamiemy się!

— Policyjna stacja ma strażę ze wszech stron.

— Choć moi kolezdy nie baby i nie gadają dużo, ale jak djabeł popsują sprawę... —

— Kiedy jeden z tych trzech dostanie się, przypuścimy, na meki, to wyśpięwa wszystko, że dobrodziej nam pomożesz uciec... —

— A to byłoby fatalne!

Norden poznał, że na tego czeka może polegać. Wiedział, że znalazł swój ewego.

Zdanie Gomeza świadectwem było niemalże doży chytrości.

— Szluznie, Gomez — rzekł z namysłem.

— Sprawa naprawdę zawikłana — ale znam ją z nief wychód. Cokolwiek to niebezpiecznie, ale niech tam —

Gomez spojrzal nań pełen oczekiwania.

— Uciekajcie z kolegami waszymi z więzienia spokojnie. Skoro zlecicie z okna, zobaczycie po prawej stronie wazkie drzwi.

— Prowadzą one do mojego pomieszkania, do którego nie śmie nikt wejść bez mojego pozwolenia.

— Ja was ukryję w moim pomieszkaniu aż do późnej nocy, dopóki nie wyjdziecie włamać się do banku.

— Nikt nie będzie wiedzieć, jakie-

— Zarządzą ogólną razię z całym garnizonem.

— A wy dostaniecie inne ubrania, tak że wieczorem będziecie mogli wyjść przednimi drzwiami z mojego pomieszkania na ulicę

— Poszczęści się włamanie, to przyniesiecie tutaj wszystkie banknoty i zwolnie pieniądze, co tylko będziecie mogli zabrać z sobą.

— W nocy bowiem przez bramy miejskie w El Paso przesunąć się rzecz niemożliwa!

— Dobrodziej daruję, ale zdaje mi się, że sensor jest kim innym, a nie tym, za którego wszyscy sennora mają — ożwał się Gomez, do Nordena z podziwieniem.

— Ba, nie o tem mowa!... —

— Teraz każe zaprowadzić was do celi więziennej, a jutro przyniosę pilniki i śruby.

— Zresztą muszę powiedzieć, że polegam na was, Gomez, jak na rodzonym bracie. Dobrze wreszcie wyjdziecie na tem.

Bandyta chciał dziękować Nordena zawołał starszego urzędnika i kazał odprowadzić Gomeza do więzienia.

— Dał mi parę wskazówek, ale muszę przekonać się nasamprzód, czy mieszczą one istną prawdę.

— Jutro zaś sam się udam do celi więziennej, gdyż ma mi powiódzć pewne wyznanie w obliczu drugich kolegów swoich.

Urzędnik skłonił się. Wyrowadził Gomeza z kancelarii i zawiódł do więzienia.

Norden był z przebiegu tej audjencji mocno zadowolony.

Uda się kradzież — będzie milionerem. A w takim razie postanowił zniknąć z El Paso jak najprędzej.

W starym świecie miał używać nadal swojego bogactwa po swemu.

A więc chodziło przedewszystkiem o uwolnienie bandyty.

Rzecz nie bardzo trudna. Pilników i innych podobnych narzędzi było w policji podostatkim. Tak samo śrub celem otwierania kajdan.

Ale był jeden zuchwały, bezczelny pomysł. A mianowicie: ukrycie zbrodniarzy w swoim dyrektorskim domu.

Ale wiedział, że nikt go nie będzie o coś takiego brzydkiemu podejrzawał. On przecie de Soto, ulubieniec ludu! Trudniejszą było rzecz włamanie się do banku, gdzie stała dniem i nocą straż.

Ale i tu znalazł z biesa chytry awanturnik dla siebie radę

Dowiedział się on bowiem, że do banku można dostać się od strony ogrodu przyzdium.

Tu stał nocą tylko jeden i to stary strażnik. Gomez upora się z nim rychło. A potem pójdzie jak po maśle.

A wewnątrz banku — ba, któż nie umie się znaleźć jak należy wobec bogactwa?...

Dwa dni później panowało w El Paso okropne zamieszanie. Mieszkańcy miasta byli w strachu. Najstraszniejszy powiernik zabitego bandyty Lopeza wyrwał się z więzienia z trzema swoimi towarzyszami.

Wieczór przedtem byli jeszcze wszyscy czterej zakuci w kajdany. Nie mogli się nawet obrócić porządnie, a nie to uciekać, a dzisiaj?...

Sztaby żelazne kraty polamane kajdanki z rąk leżą na podłodze celi... Policja była przekonana że nie o beszo się tutaj bez pomocy na zewnątrz. Podejrzanyw dozorców więzennych. Musieli zbrojcom dać narzędzia, ułatwić ucieczkę — Oni jedynie?...

Ale rzecz jeszcze dziwniejsza, że nikt ze straży nie spostrzegł ucieczki. A mogli przecie jasną nocą księżycową zobaczyć każdy krok.

Czyż mieli żołnierze także zdradzić? Wydawało się to niemożliwym.

Na straży stali przecie kawalerzyści, którzy tak się odznaczili w potyczce z rabusiami.

Nikt nie spodziewał się, aby zbiegowie ukrywali się w pomieszkaniu Nordena.

On sam rozwinął nieznużoną działalność celem schwytenia uciekinierów. Dyrektor policji w El Paso wysłał cały garnizon na wszystkie strony światła na poszukiwania zbiegów.

Mała część tylko załogi została. Właśnie tego trzeba było, aby rabusie mogli dokonać bezpiecznie swojego dzieła.

Dał był Gomezowi potrzebnych wskazówek, nie miał, nie zapomniał też o narzędziach złodziejskich.

Gomez prosił dyrektora, aby go oczekiwiał nocą koło banku.

Była tam mała, napół spirochniała, opuszczonego altana. W niej miało rozdzielić łup.

Norden wolał, aby podział odbył się u niego w domu, ale na to nie zgodził się zbrojcy.

Musieli więc zgodzić się na ich warunki.

Minał dzień. Poszukiwania były daremne. Szukano za zbiegami w okolicy El Paso.

Dyrektor był niestrudzony w wysyłaniu nieustannych patroli.

Gdyby były władze wiedziały, że ptaszki siedzą sobie w wygodnej klatce jeszcze gorszego ptaszka, miałby się być Norden z pyszna...

Czyż nikt o tem nie wiedział? Jeden człowiek wiedział:

Biedny, opuszczonego mestica, który czyhał koloła stacji policyjnej jak pantera. Zważał całą sprawę: tajemniczą ucieczkę bandytów, działalność Nordena... Ale milczał.

Czas jeszcze nie nadszedł dla zemsty... Czy żył może nadzieję straszniejszej zemsty w swojej zbrodniczej również pierśi?

Józef błąkał się i ciągnął się za swoim dawnym panem jak niewiedzialny cień.

Z Puebla dobił się aż tutaj na granice. A jego pan nie miał pojęcia o swoim wrogu, o jego zamysłach...

Nadeszła noc. Aż tu wysunęły się cztery ciemne postacie z drzwj dyrektora na słabo oświetloną ulicę...

Zginęły w najbliższej bocznej uliczce. Był to Gomez ze swoimi trzema towarzyszami.

Udał się do gmachu bankowego, koło którego stała mała straż.

I znowu wyłoniła się postać w ciemnym płaszczu ze stacji policyjnej. Obejrzawszy się ostrożnie dookoła, zniknęła również w bocznej uliczce.

Był to Norden. Spieszył do ogrodu, aby dzielić się łupem.

Sunął się niestychanie spokojnymi pustymi ulicami. Naraz stanął w opuszczonej altanie